

# Kącik Limerykowy

**W**iosna ruszyła pełną parą, świat otrząsa się z zimowego marazmu, zbliżają się matury – nadchodzi czas wielkich rozstrzygnięć. Idealny to moment na nasze małe rozstrzygnięcie: **Panie i Panowie, oto wyniki Konkursu Limerykowego.**

W tym miejscu, jak zwykle w takich przypadkach, powinienem napisać, że przyszło mnóstwo prac i jury miało ciężki orzech do zgryzienia, bo strasznie trudno było wybrać najlepsze i żal ogromny odrzucać tyle wiekopomnych dzieł, kamieni milowych w dziejach literatury etc., etc... Ale nie napiszę tak – bo nie byłoby to całkiem zgodne z prawdą. Otóż prac przyszło niezbyt wiele – ale akurat tyle, żeby było w czym wybierać i co nagrodzić.

Limeryki prezentuję pogrupowane autorami, przy czym zawsze na początku pojawia się limeryk nagrodzony.

Na początek wyróżnienie dla dziewczynki o wdzięcznym pseudonimie **pij mleko**, za limeryk o tematyce jakże nam wszystkim miłej i bliskiej, czyli o naszym Kochanym Profesorze Łochowskim:

**WYRÓŻNIENIE**

Raz geograf z Warszawy  
Prowadził wykład ciekawy.  
Lubił gestykulować,  
Chciał wszystko zobrazować,  
A nadwyreżył łokieć prawy.

Pewnej dziewczynce rzekł ktoś  
„Popatrz, na drodze jest łoś!”.  
Dziewczynka mała  
Wokół stóp szukała,  
A potem płakała „Łoś-Złoś!”.

Był sobie smakosz z miasta Elk,  
Co chciał ocenić pączków pęk.  
Usiadł przy stole  
W pączkowym kole  
I z przejedzenia aż pękł.

**pij mleko**

Po przeciągających się naradach z Naczelnym, hektolitrach wypitej herbaty, długich godzinach spędzonych na głębokiej medytacji, zdecydowałem wreszcie, jak przyznać nagrody. I tak, miejsce trzecie dla **Macieya**, który jak zwykle raczy nas nonsensem najwyższych lotów :

**MIEJSCE III**

Rudy pan z okolic Okęcia  
dostał straszliwego wprost wzdęcia  
starał się robić przysiady  
lecz nie stronił też od biesiady  
więc wybuchł i wrócił już w częściach  
**Maciey Gnyszka**

Miejsce drugie dla **Leshka** za urzekającą wprost wiązanekę oraz rymy:

**MIEJSCE II**

Pewien wielki uczony z Lizbony  
Przykrych rzeczy zwykł słuchać od żony:  
Ty ofermo! Ty łajzo! Lebiego!  
Ty ciamajdo! Ofermo! Cóż z tego  
Żeś uczony, jeśliś nienauczony?!

Pewien Poeta, płynąc przez morze  
Wzdychał do Boga: Smutno mi, Boże!  
Wtem rozstały się chmury  
I głos usłyszano z góry:  
Ech, Julek... Mnie tożę!

**Lesheck**

Na miejsce pierwsze bezsprzecznie zasłużył **Marred**, nie byłem nawet pewien, który z jego limeryków nagrodzić – ostatecznie wybór padł na przeznaczony limeryk o dzinnie:

**MIEJSCE I**

Pewien pijak z miasta Kielce  
Szanował swe ksywki wielce  
Kiedyś dżinnem go nazwali  
Bo gdy flaszkę otwierali  
Pojawiał się przy butelce

Pewien miłośnik liryki  
Miewał wrodzone nawyki  
Nie pijał wódeczki  
Nie palił fajeczki  
Lecz pisywał limeryki

Pewien nurek razem z żoną  
Chętnie szastał swą mamoną  
Na nowe kombinezony  
Na tlen w butli zgromadzony  
Aż pływak w długach utonął

**Marred**

Wszystkim serdecznie gratuluję i chylę czoła przed limerykowym talentem. Rozdanie nagród już niebawem – terminy i sposób odbioru zamierzam ustalić z Laureatami drogą e-mailową.

Na koniec dwa limeryki poza konkursem. Tylko pozornie są one całkowicie bezsensowne. Powstały jako komentarz do pewnego bloga, czyli są to limeryki poniekąd à propos, czyli są bezsensowne niecałkowicie...

Jeden gość w Ameryce, po dnia pracy trudach  
Okrażał boisko grywając na dudach.  
Dzień już się chyli ku wieczorowi,  
Śmieją się z niego lokalni miastowi,  
Ale przynajmniej nie zeżre go nuda!

**Człowiek O Pięknym Imieniu**

Żył kiedyś chemik w pobliżu Tandilu  
życie wiódł nudne, bo liczył wciąż ilu  
w probówce pieleści\*  
kropelków się mieści  
ciut przeschniętego metyloetylu

**kiszone-rurze**

Zapraszam do dalszego pisania limeryków i wysyłania ich do mnie:  
[macmat@staszic.waw.pl](mailto:macmat@staszic.waw.pl)

**Człowiek O Pięknym Imieniu**

\*pieleść – krzyżówka pieleszy z czeluścią, mutant neologiczny.